



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Rozpoczął się długi majowy weekend. To dobry czas, by oderwać się od komputerów, telewizorów, wyjść z biur, wysiąść z samochodów i ruszyć w świat przyrody. Odzyskać harmonię ducha i ciała. Doskonałym miejscem na spotkanie z naturą jest Roztocze, którego rozliczne walory przybliży Mariusz Bobula.

ZA TYDZIEŃ

- RELACJA Z NAWIEDZENIA IKONY Matki Bożej Stolicy Mądrości w ośrodkach akademickich naszej diecezji
- O REMONTACH I INWESTYCJACH w parafii MB Szkaplerznej w Stalowej Woli Rozwadowie
- CO NOWEGO WYDARZYŁO SIĘ W ŻYCIU SPOŁECZNOŚCI Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Królowej Jadwigi w Sandomierzu

Biskup apeluje o trwałe owoce nauczania Jana Pawła II

Duchowy pomnik

Odprowadzanie nabożeństw pierwszych sobót miesiąca, lekturę dokumentów Jana Pawła II oraz rozwój w środowiskach młodzieży Ruchu Czystych Serc zapowiedział biskup sandomierski Andrzej Dzięga w komunikacie skierowanym do wiernym na niedzielę 17 kwietnia br. Wezwał, aby w diecezji były odprowadzane nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, gdyż Matka Najświętsza w swoich fatimskich objawieniach prosiła o nie, zaś Ojciec Święty zmarł w pierwszą sobotę miesiąca. Nabożeństwa te powinny rozpoczynać się wieczorną Mszą św. i poprzez Apel Jasnogórski trwać do godziny 21.37, a kończyć się np. Koronką do Miłosierdzia Bożego. Poprosił także, aby w ramach powstających obecnie dekanalnych rad ruchów i stowarzyszeń katolickich, tworzone były, szczególnie przez środowiska nauczycielskie, specjalne zespoły studyjne, które podejmą lekturę doku-



MARIUSZ BOBULA

mentów ogłoszonych przez Jana Pawła II. Ordynariusz zwrócił się również ze szczególnym apelem do młodzieży, aby słowa „Błogosławieni czyste-go serca”, które popłynęły z sandomierskiej skarpy 12 czerwca 1999 r., stały się zachętą do odważnego wzrastania w środowiskach młodzieży Ruchu Czystych Serc. – Niech te dzieła staną się naszym duchowym

pomnikiem wystawionym osobie Jana Pawła II – podsumował bp Dzięga.

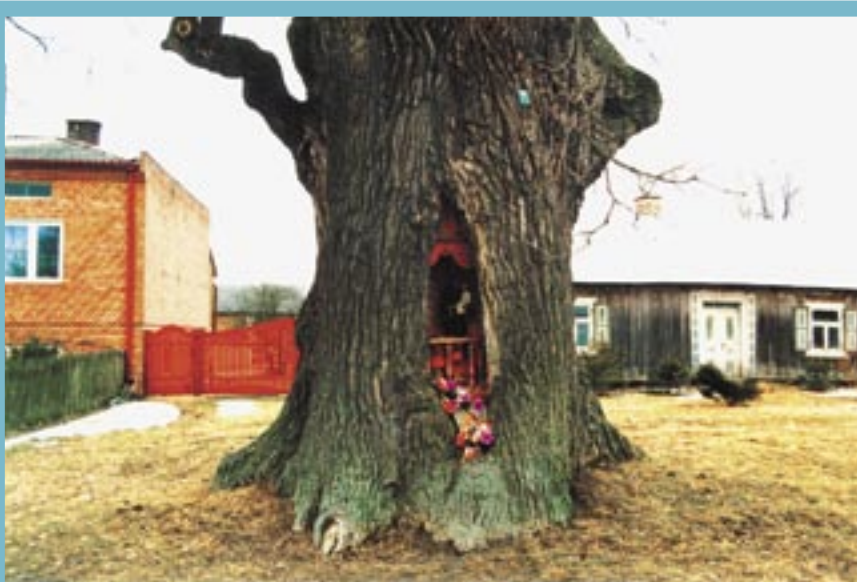
Biskup sandomierski wezwał równocześnie do codziennej modlitwy w intencji nowo powołanego papieża Benedykta XVI.

Wyraził także wdzięczność za modlitwy w intencji Jana Pawła II.

Ks. DARIUSZ WOŹNICZKA

Błogosławieństwo pasterskie podczas diecezjalnego zjazdu szkół noszących imię Jana Pawła II w Ulanowie. O wydarzeniu czytaj na str. VII.

ŻYWE POMNIKI WIARY



MARIUSZ BOBULA

Wiosna, która nareszcie nadeszła po długiej zimie, odsoniła piękno przyrody. Obszar naszej diecezji pełen jest uroczych zakątków, jak choćby Lasy Janowskie, leśne okolice Stalowej Woli czy Góry Świętokrzyskie. Wśród pól, łąk i lasów napotkać możemy liczne symbole religijne – krzyże, figurki, kapliczki, które są tak bardzo polskie i swojskie. Szczególnie dużo ich na ziemi janowskiej, gdzie co krok napotykamy piękne za- bytki ludowej sztuki sakralnej. Ta niezwykła kapliczka w dziupli potężnego drzewa – pomnika przyrody w Potoku Wielkim – daje świadectwo mocnej wiary ludzi tej ziemi. Skłania do modlitwy i refleksji...

Ziemia janowska obfituje w malownicze kapliczki i krzyże przydrożne, jak choćby oryginalna w Potoku Wielkim

ERBES

Tenisowe zmagania

ĆMIELÓW. X Mistrzostwa w Tenisie Stołowym Ministrantów z dekanatu ostrowieckiego wschodniego odbyły się 16 kwietnia. W kategorii klas III–IV zwyciężył Edgar Kowalski (Ćmielów). Drugi był Karol Czupryn (Ćmielów), a trzeci Daniel Kargul (Miłków). W kategorii klas V–VI pierwsze miejsce zajęli

Paweł Fryziel (Miłków), drugie Rafał Rusiecki (Miłków) i trzecie Michał Szczygieł (Ćmielów). W kategorii uczniów gimnazjum kolejne lokaty zajęli: Norbert Grześkiewicz (Ćmielów), Emil Maruszewski (Miłków) i Damian Szczygieł (Ćmielów). Najlepsi otrzymali dyplomy, medale oraz nagrody rzeczowe.



MARIUSZ BOBULA

W górę serca

WŁOSTÓW. – Jest taki sam jak ten na Giewoncie i przypomina nam słowa Jana Pawła II: „W górę serca” – mówi refleksyjnie ks. kan. Jerzy Siara, proboszcz parafii Włostów. Krzyż ten (na zdjęciu) usytuowany został na centralnym miejscu nowego cmentarza – powiększonego na przełomie II i III tysiąclecia o 10 tys. metrów kw. Krzyż poświęcił ks. prał. Stanisław Szczerek, proboszcz par. Ożarów.

Modlili się o powołania

DIECEZJA SANDOMIERSKA. Alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu nawiedzili 17 kwietnia br. prawie 60 parafii naszej diecezji, aby przez swoją obecność i przekazane słowo przybliżyć uczelnię. Podczas Mszy św. klerycy odczytywali list rektora, ks. Jana Biedronia, a następnie spotykali się z wiernymi, a szczególnie z osobami należącymi do Stowarzyszenia Przyjaciół Semi-

narium. W parafiach dziekańskich homilie głosili profesorem wykładającym w seminarium. W liście skierowanym do wiernych rektor wyraził wdzięczność za modlitwy i ofiary: – Dzisiaj przybywają do was alumni, aby modlić się razem z wami o nowe powołania do służby Bożej, a także po to, aby podziękować za dobro duchowe i materialne, które otrzymują od wiernych diecezji sandomierskiej.



Klerycy dziękowali za dobro duchowe i materialne otrzymywane od wiernych.

Królewska szkoła



Sztandar z wizerunkiem króla Jana III Sobieskiego został poświęcony podczas Mszy św. w kościele Matki Bożej Szkaplerznej

STALOWA WOLA. Zespół Szkół nr 3 w Stalowej Woli otrzymał imię króla Jana III Sobieskiego. Dyrektor Danuta Polańska nazwała to wydarzenie hołdem dla zwycięzcy spod Wiednia, który dzięki przymiotom serca i umysłu zdołał wprowadzić Polskę do grona zbawców europejskiej cywilizacji.

Uroczystość rozpoczęła się od złożenia kwiatów pod popiersiem Jana III Sobieskiego, stoją-

cym w rynku Rozwadowa. Potem w kościele farnym, podczas Mszy św., poświęcony został sztandar ufundowany przez rodziców, absolwentów i przyjaciół szkoły. Ozdobą uroczystości były „turki” z Radomyśla nad Sanem.

W szkole starosta Bronisław Tofil odsłonił marmurową tablicę ze słynnym stwierdzeniem królewskim: „veni, vidi, Deus vincit”, czyli „Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył”.

Co, gdzie, kiedy?

DIECEZJA SANDOMIERSKA. 100 osób, w większości młodzież, wzięło udział od 6 do 10 kwietnia w rzymskich uroczystościach pogrzebowych Ojca Świętego Jana Pawła II. Pielgrzymkę zorganizowało Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Sandomierskiej. Pielgrzymkę prowadzili księża: Andrzej Rusak, Grzegorz Kasprzycki i Bogdan Piekut. Do Rzymu pielgrzymowali także członkowie Ruchu Światło–Życie pod przewodnictwem ks. Michała Oszczudłowskiego.

PADEW NARODOWA. Tytuł „Zasłużony dla kultury” – nagrodę Ministra Kultury i Konserwatora Wojewódzkiego – otrzymał 13 kwietnia ks. Józef Bukowiec, proboszcz parafii w Padwi Narodowej. Nagrodę wręczył Jan Kurp, wojewoda podkarpacki, podczas uroczystej sesji oceniającej prace konserwatorskie ostatnich lat, dokonane na terenie województwa podkarpackiego.

SANDOMIERZ. Spotkanie formacyjne sióstr odbyło się w sobotę 16 kwietnia br. w domu rekolekcyjnym „Quo vadis” w Sandomierzu. Prelegentem był ks. Stanisław Jaskuła, proboszcz par. św. Stanisława w Ostrowcu Świętokrzyskim, który nawiązał najpierw do wydarzeń związanych ze śmiercią i pogrzebem Jana Pawła II, a kończąc swą refleksję, zaproponował, aby majowe spotkanie było poświęcone osobie i nauczaniu Ojca Świętego.

ZAWICHOST. Uroczystości 750-lecia wydania aktu uposażenia klasztoru ss. klarysek przez Bolesława Wstydlwego, księcia krakowsko-sandomierskiego, odbyły się 18 kwietnia br. Część religijną poprzedziły wykłady ks. dr. Tomasza Moskała, ks. Andrzeja Rusaka, dyr. Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, oraz ss. św. Jadwigi Królowej. Dziękczynną Mszę św. odprawił bp Wacław Świerzawski.

Na rynku książki

Szlachetna prostota

Tyle razy pukateś już do mego serca... – pisze Amelia Bursówna w wierszu, z tomiku poezji religijnej „Problemy się spłoszyły tylko zachwyty zostały...” wydanego przez sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne. „Jako kapłan powiem tylko, że

wiersze Amelii są tą szlachetną prostotą, która płynie z autentycznych i głębokich przeżyć religijnych. Jakże wyraźne jest w tych miniaturach poetyckich poczucie sacrum, (...), ile tam

łagodnego ciepła i pełnego pietyzmu uciszenia wobec obecności Obecnego” – pisze we wstępie bp Wacław Świerżawski.

„Problemy...” to około 200 utworów poetyckich, zawierających przemyślenia i uczucia autorki, powstałych w latach 1953–1990.

KRZYSZTOF JAROSZ

Problemy się spłoszyły tylko zachwyty pozostały... O życiu i twórczości Amelii Bursówny, red. Dariusz Klechowski, Wanda Sulikowska, Sandomierz 2004.

Warszawska promocja „Karolka”

List pożegnalny

Aktorzy znani

z najpopularniejszych polskich seriali czytali 1 kwietnia dzieciom książkę „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem”, wydaną przez sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne.

Spotkanie odbyło się w kościele NMP Matki Miłosierdzia w Warszawie podczas trwania Targów Wydawców Katolickich.

Książka autorstwa Joanny Krzyżanek z ilustracjami Marcina Cisela, o której pisaliśmy w GN przed kilkoma tygodniami, opowiada o życiu Karola Wojtyły od chwili narodzin do czasu, gdy został papieżem. W czasie spotkania dzieci pisały list do Jana Pawła II, a każde z nich otrzymało stosowny certyfikat potwierdzający udział w spotkaniu i napisanie listu.

– Zorganizowaliśmy to spotkanie, aby zaproszone dzieci mogły posłuchać o Janie Pawle II i napisać do niego list z życzeniami. Nie wiedzieliśmy, że stanie się on listem pożegnalnym... Ale pomimo wszystko cieszymy się,



Barbara Zielińska (po lewej) oraz Sylwia Wysocka (po prawej) znane z serialu „Plebania” czytały dzieciom „Karolka”

że dzieciaki mogły taki list napisać, że mogły nam pokazać, jak bardzo kochają Ojca Świętego i że się za niego nieustannie modlą. Wierzymy głęboko, że Ojciec Święty o tym wie i wszystkim nam błogosławi... – powiedziała Marta Żurawicka, sekretarz redakcji Wydawnictwa Diecezjalnego.

Książkę czytali: Katarzyna Cichopek („M jak miłość”), Marlena Mierczyńska, Karolina Muszałak („Plebania”), Sylwia Wysocka („Plebania”),

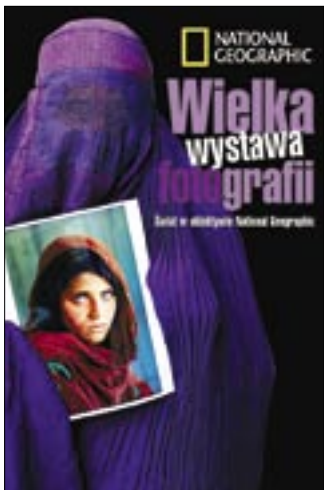
Barbara Zielińska (Plebania”), Damian Aleksander („Klan”), Aleksander Mikołajczak („Na Wspólnej”) oraz autorzy.

– Książka została odebrana bardzo ciepło. Dzieci żywo reagowały podczas czytania jej przez aktorów, każde dziecko zaraz chciało ją mieć. To spotkanie na pewno będą pamiętać. Papież będzie zawsze z nami przez takie publikacje i spotkania – dodała Marta Żurawicka.

KRZYSZTOF JAROSZ

Zaproszenie

Świat w obiektywie „National Geographic”



Wspaniałą fotograficzną podróż można będzie przeżyć w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli. Od 1 kwietnia do 3 maja w jego murach zagości Wielka Wystawa Fotografii „Świat w obiektywie National Geographic”.

Niewątpliwą atrakcją wśród 100 prezentowanych zdjęć – najlepszych w historii National Geographic – jest fotografia autorstwa Steve’a McCurry’ego, ukazująca odnanioną po 17 latach słynną Afgankę. Wykonane przez niego w 1984 r. w obozie dla uchodźców w Nasir Bagh w Pa-

kistanie zdjęcie tajemniczej afgańskiej dziewczynki o niezapomnianych zielonych oczach, widziały miliony ludzi (na plakacie obok). Wśród 100 prezentowanych na wystawie zdjęć, aż trzy są autorstwa polskiego fotografa Tomasza Tomaszewskiego.

Fotograficzna podróż obejmuje Europę, w tym szczególnie Polskę, Azję, Afrykę i Bliski Wschód, obie Ameryki oraz wyspy rozlane po oceanach. Niepowtarzalne chwile utrwalone na kliszach fotograficznych składają się na, nie mający sobie równego, portret świata ostatnich 100 lat, widziany przez pryzmat co-

dziennego życia, tradycji, kultury i przyrody.

Siła oddziaływania prezentowanych na wystawie zdjęć – arktycznego wilka uchwyconego w skoku z kry na krę czy słynnej Afganki Sharbat Guli – nie maleje z upływem czasu. To rezultat pracy światowej sławy fotografów National Geographic, wśród których są: Steve McCurry, Sam Abell, William Albert Allard, Jodi Cobb, David Doubilet, David Alan Harvey, Chris Johns, Emory Kristof, Frans Lanting, Nick Nichols, James Stanfield, Tomasz Tomaszewski i wielu innych.

Sonda

W STYLU FOLK

LIDIA TRYKA, SPECJALISTKA DS. FOLKLORU W JANOWSKIM CENTRUM KULTURY



– Janów Lubelski i okolice ma przebogatą w tradycje folklorystyczne historię. Działają tu wiele uznanych w kraju grup obrzędowych i śpiewaczych, także solistów. Janowszczyznę zamieszkuje ludzie pielęgnujący dawne tradycje ojców: świąteczne, obrzędowe, ludowe. Turyści bądź pielgrzymi zwiedzający ziemię janowską mogą poznać wiele wspaniałych zabytków architektury, etnografii i historii.

ZBIGNIEW BUTRYN, ARTYSTA Z JANOWA LUBELSKIEGO



– Mówią o mnie „wskrzęsiciel starych przedmiotów do folkowego muzykowania”. Odzworowuję dawne, zapomniane instrumenty muzyczne. Sukę biłgorajską skopiowałem aż w pięciu egzemplarzach, bo zamówienia złożyły muzea. Wykonałem ją z trudno dostępnego drewna jaworu – ściśle według tradycji. Zbudowałem ponadto skrzypce płockie, mazanki (pudło wykonałem z dużej drewnianej łyżki), basy i bębenki. Na stworzenie jednego takiego dzieła potrzebuję od trzech miesięcy do pół roku. Niekiedy jako podstawowego materiału używam dębna z czarnego dębu, które można znaleźć na dnie rzeki lub jeziora. Wykonywanych instrumentów nie robię wyłącznie na pokaz. Gram w słynnym zespole „Dudki” złożonym z muzyków pochodzących z okolic Janowa, więc sprzęt ten służy naszej kapeli.

Region Janowa Lubelskiego, zwany ziemią janowską, to fenomen przyrodniczy, raj dla etnografów, historyków i ludzi spragnionych odkrywania „białych plam”.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Właśnie tu można znaleźć rewelacyjne tereny dla planu filmowego, unikatowe enklawy ekologiczne, miejsca pamięci narodowej i oryginalne zakątki religijne. A wiosna zachęca do przygód. Ziemia janowska leży w północno-wschodniej części diecezji sandomierskiej, na południu Lubelszczyzny. Atutem

numer jeden tego regionu jest przyroda.

Turystyka i wypoczynek

– Potencjał przyrodniczo-ekologiczny gminy Janów Lubelski jest olbrzymi – nie ukrywa zadowolenia Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego. – W strategii naszego rozwoju zajmuje on kluczowe miejsce. Postawiliśmy bowiem na turystykę, rekreację i wypoczynek. Czynimy wszystko, aby pozyskać turystę spragnionego kontaktu ze wspaniałą przyrodą, którą naukowcy badają od wielu lat i ciągle odkrywają coś nowego. To fascynujące – dodaje burmistrz Kołtyś.

Najciekawsze osobliwości przyrody Lasów Janowskich skupione są w utworzonych tutaj rezerwach przyrody o oryginalnych nazwach: „Kacze błota”, „Imielity ług” czy „Szklarnia”. W tym ostatnim można spotkać m.in. bociana czarnego, wilka i głuszca. Spośród roślin na uwagę zasługuje: rosiczka, lilia złotogłów, buławnik wielkokwiatowy czy kozłek zwowy. W rezer-



wacie „Jastkowie” rosną dwustuletnie dęby, jodły i lipy. Ciekawostką jest fakt, że do dzisiaj drzewa te odnawiają się w sposób naturalny. Z kolei rezerwat „Łęka”, obejmujący wilgotne lasy łęgowe i mieszane, położone nad rzeką Łukawicą, to unikatowa enklawa naturalnie odnawiającego się jesionu, wiązu czy nawet jaworu. Istnieje tutaj 21 gatunków roślin chronionych, m.in. wawrzynek i storczyk. Swoje gniazda posiadają tu orzeł bielik, krótkoszyron i bocian czarny.

– W Lasach Janowskich występują 64 pomniki przyrody – wylicza ks. dr Jacek Łapiński, wykładowca filozofii przyrody w WSD w Sandomierzu, który obecnie przygotowuje habilitację na KUL

W regionie janowskim tradycyjne potrawy z kasz cieszą się coraz większą popularnością

i zajmował się w swojej pracy naukowej przyrodą Lasów Janowskich. – Żyje tutaj 170 gatunków pta-



zaprasza

iezwykła



ków, więcej niż w Puszczy Białowieskiej. Lasy janowskie są domem bobrów i niespotykanego nigdzie w Europie konika biłgorajskiego, którego wysokość w kłębie wynosi około 130 cm – dodaje ks. profesor.

Miniaturowe świątynie

Mieszkańcy Janowa Lubelskiego i okolic są pobożni, przywiązani do tradycji i kultu Matki Bożej. – Tylko w naszej parafii mamy ponad 50 kół Żywego Różańca – cieszy się ks. infułat Edmund Markiewicz, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim. – Nasze barokowe poddominikańskie sanktuarium wybudowano w latach 1694–1724. Znajduje się w nim łaskami słynący obraz Matki Bożej Łaskawej. Tym samym jesteśmy na szlaku polskich sanktuariów i chętnie gościmy pątników. W Janowie można znaleźć ciszę, spokój, wspaniałą historię ob-

Kopiec w Batorzu poświęcony Marcinowi Borelowskiemu ps. „Leleweł”, uczestnikowi powstania styczniowego

jawień maryjnych, których pamiątką jest słynna kaplica objawień.

Fakt, że mieszkańcy tej części diecezji sandomierskiej są pobożni, potwierdza także ks. Wiesław Opiat, proboszcz parafii Aleksandrówka – położonej na północ od Batorza – jednej z najmniejszych w diecezji, bo liczącej zaledwie 600 osób. – Parafianie są aktywni, gościnni, związani z Kościołem – mówi. – Chętnie uczęszczają na Msze św., dużą frekwencję obserwujemy podczas nabożeństw pierwszopiątkowych, majowych i październikowych.

Wyrazem pobożności i wiary mieszkańców takich parafii, jak m.in.: Modliborzyce, Batorz, Szastarka, Piłatka, Godziszów, Momoty Górne, Janów Lubelski, Potok Wielki, Zdziłowice czy Chrzanów, są liczne przydrożne kapliczki. Zdaniem Barbary Nazarewicz, etnografa, na terenie ziemi janowskiej i na Roztoczu

tychże kapliczek można się doliczyć aż pięciuset. – Ponieważ ich architektura jest tak oryginalna, nie wahaliśmy się wydać albumu kapliczek z terenu Janowa – podkreśla ks. infułat Markiewicz.

– Nigdzie w Europie nie spotkamy regionu, gdzie liczba przydrożnych krzyży i kapliczek z figurkami Chrystusa Frasobliwego oraz Świętych byłaby tak duża. Te swoiste pomniki wiary wiadać dosłownie na każdym kroku. Większość z nich ma wartość zabytkową – twierdzi Barbara Nazarewicz. Etnografowie zbadali, że kapliczki w tym regionie powstawały z dwóch powodów. Pierwszy jest historyczny. Janów Lubelski słyni z objawień maryjnych. Budowle te wyznaczają dawne szlaki pielgrzymkowe. Drugi powód, dla którego stawiano kapliczki i krzyże, ma wymiar osobisty: najczęściej ludzie prosili Boga o opiekę nad domostwem lub dziękowali za otrzymane łaski. Stawiano je więc nieopodal zabudowań, w leśnych zagajnikach lub nad wodą.

W niezwykłym klimacie

Ziemię janowską oprócz wspaniałej przyrody wyróżniają ludzie: twórcy ludowi, śpiewacy, zespoły obrzędowe, a także ci, którzy do dziś jeszcze uprawiają tzw. ginące zawody. Adam Żelazko z Łązka Garncarskiego wyrabia gliniane naczynia według dawnej technologii i sprzedaje turystom. Na Roztoczu spotkać można wielu snycerzy, bednarzy, malarzy czy kowali zajmujących się kowalstwem artystycznym. Także poetów. – Uwielbiam tworzyć poezję, głównie o naszym wspaniałym regionie janowskim – wyznaje Ryszard Martyna, poeta z Janowa Lubelskiego. – I wciąż mi się wydaje, że ogarnąć tę ziemię i jej bogactwo po prostu nie sposób. ■



**MOIM
ZDANIEM**

BARBARA NAZAREWICZ

*etnograf i kustosz
Muzeum Regionalnego
w Janowie Lubelskim*

Janów Lubelski i okolice to znakomita lekcja historii i patriotyzmu dla dzisiejszej młodzieży, która żyje głównie kulturą obrazkową i nowinkami technicznym. Tragiczne wydarzenia z czasów okupacji hitlerowskiej znalazły swoje odbicie w licznych miejscach pamięci narodowej. W Janowie Lubelskim i Dzwoli społeczności żyją września 1939 r. W Momotach Górnych upamiętniona została zwycięska walka płk. Zieleniewskiego z niemieckim korpusem pancernym. Na uroczysku „Kruczek” natomiast znajduje się kaplica drewniana – tradycyjne miejsce spotkań oddziału AK „Ojca Jana” – Konara, walczącego w tych stronach niemal od początku II wojny światowej. Imponujący zespół pomników znajduje się na Porytowych Wzgórzach, gdzie w czerwcu 1944 r. rozegrała się największą na ziemiach polskich bitwa partyzancka. W wielu miejscach ziemi janowskiej spotkamy pomniki i zbiorowe mogiły – świadectwa martyrologii miejscowej ludności. Odrębną kartę historii stanowi Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim. W jego gmachu dawniej mieściło się więzienie. Mamy zbiory z czasów II wojny światowej. Dla szkół organizujemy lekcje historii, a wszystko po to, by uczyć historii i rozwijać w młodzieży ducha patriotyzmu.

MIESIĄC MATKI JEZUSA



Rozpoczęliśmy miesiąc maj, który od wieków jest poświęcony czci Matki Jezusa. Zaraz na początku maja jest też od dawna obchodzona

w naszym narodzie uroczystość Matki Bożej Królowej Polski. Specjalnie podkreśliłem łączność tych dwóch tytułów, bo mówimy raz „Matka”, raz „Królowa”. I chyba bliższe nam jest określenie „Matka” aniżeli „Królowa” – zresztą w tym drugim mieści się i pierwsze. Ile razy będziemy powtarzać „Królowo Polski”, tyle razy starajmy się pod ten tytuł podkładać treść, która jest właściwa temu wezwaniu. A właściwa treść to właśnie – Matka. Kiedy cofniemy się do prastarej polskiej tradycji w tekście pieśni „Bogurodzica”, to właśnie tytuł *Theotokos*, Matka Boga, Bogu – rodzica wysuwa się na pierwsze miejsce. A wiemy, że „Bogurodzica” jest naszym pierwszym hymnem narodowym. Tytuł „Matka Boga” jest również bardzo głęboko zakorzeniony w tradycji Kościoła i całego chrześcijaństwa. W 431 roku, a więc niewiele lat od początku chrześcijaństwa, na Soborze Efeskim właśnie zaczęto nazywać Maryję *Theotokos*. – Rodzicielką Boga. Może nie wmyślaliście się często w paradoksalne spięcie tych określeń: człowiek – i Bóg, Matka – Boga. Chyba jest w tym coś tak bardzo niezwykłego, kiedy pozorne sprzeczności stawiamy obok siebie. Tak pisał kiedyś poeta w kołędzie: „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony...”. Znamy te próby przekazu treści niepojętej – chyba czasem i na gruzach składni języka, bo wiemy, jak trudno jest podjąć się przekazu tego, co ta treść w sobie niesie.

Bp Wacław Świerzański

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Rzeźba życia



MARIUSZ BOBULA

MARIUSZ BOBULA: Spod Pana dłuta wyszło ponad tysiąc rzeźb z drewna gruszy, lipy, dębu i jesionu. Które z tych dzieł jest dla Pana najcenniejsze?

JAN ŁYKO: – W związku z wydarzeniami związanymi ze śmiercią i żałobą po Ojcu Świętym Janie Pawle II nie mogę odpowiedzieć inaczej: najcenniejszym moim dziełem jest tron papieski. Wykonałem go w roku 1999 z czarnego dębu – wydobytego z dna Sanu. Papież siedział na tymże tronie w Domu Biskupim w Sandomierzu, podczas obiadu, po pamiętnej Mszy św. na błoniach sandomierskich w czerwcu roku 1999.

– Pana prace w większości przedstawiają Świętych, sceny z Ewangelii itp. Religia zapewne stanowi dla Pana wielką inspirację?

– Zdecydowanie tak. Zawsze na przykład kiedy rzeźbię stacje Drogi Krzyżowej, towarzyszy mi cierpienie. Kiedyś zwichnąłem nogę i kontynuowałem pracę z kończyną w gipsie. Innym razem trafiłem na stół operacyjny, a jeszcze innym zostałem półgłuchy. Rzeźbiąc stacje Drogi Krzyżowej, cierpię razem z Chrystusem i nie ma w tym stwierdzeniu żadnej prze-

Jan Łyko prezentuje płaskorzeźbę – jedną ze stacji Drogi Krzyżowej

sady ani patosu. Tak to czuję i tak się też nieprzypadkowo składa, że akurat w tym czasie Pan Bóg doświadcza mnie jakimś cierpieniem. Wierzę, że On prowadzi nas wszystkich do dobrego celu, do zbawienia. Dla mnie cierpienie stanowi inspirację do twórczej pracy. Wierzę w zmartwychwstanie Chrystusa. Wiem też, że ono było poprzedzone męką i śmiercią...

Jan Łyko, ur. 22 lutego 1949 r. w Jezowie. Ma żonę, dwie córki i wnuczkę. Pracę zawodową rozpoczął w Zakładach Mięsnych w Nisku. Potem kierował Zakładem Celnym w Przemysłu. Przez jakiś czas pracował w USA, by zarobić na dom i rodzinę. Mówi o sobie: rzeźbiarz samouk, który „czuł bluesa, bo to w nim siedziało”. Pierwsze dłuto zrobił sobie z osi do roweru. Wykonał stacje Drogi Krzyżowej do wielu kościołów w diecezji sandomierskiej. Jego prace zdobiją mieszkania księży i setek ludzi w kraju i za granicą.

Sięgając początków mojej kariery, przypominam sobie znamieny fakt: wykonałem figurkę Chrystusa Frasobliwego, która zajęła pierwsze miejsce na wystawie ogólnopolskiej, zorganizowanej z okazji 350-lecia kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. Notabene figurka została подарowana Janowi Pawłowi II.

– Tematyka Pana prac ma charakter sakralny. Czy to wynika również z zapotrzebowania na rzeźbę religijną?

– Również tak. Nie jest tajemnicą, że utrzymuję się z pracy artystycznej. Urządziłem profesjonalny warsztat, w którym mam 150 specjalistycznych dłut, wyrzynarki, szlifierki i wiele innych narzędzi. Tymczasem jedno dłuto kosztuje od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych. Nic więc dziwnego, że muszę zarabiać na utrzymanie rodziny i warsztatu. Z drugiej strony to dobrze, że ludzie najchętniej kupują figurki, jak Pan określił, sakralne.

Jedno jest pewne: pieniądza nie jest dla mnie najważniejszy. Rzeźbiąc, muszę się spełniać i mieć świadomość, że robię dzieła pozytywne. Pamiętam, jak przyszedł do mnie kiedyś człowiek – zagorzały komunista, i zapytał, czy mogę dla niego wyrzeźbić figurkę Lenina z czarnego dębu. Myślałem, że żartuje, ale on był poważny. Złożył oficjalną ofertę i zapytał o cenę. Nie miałem wyjścia i musiałem go zbyć. Powiedzialem zatem, że figurka Lenina będzie kosztować 5 tys. zł. Dopiero wtedy zrezygnował.

– Jakie jest Pana marzenie?

– Utworzenie galerii własnych prac. Nie chce być nieskromny, ale skoro padło to pytanie, muszę powiedzieć, że jestem laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, zostałem mianowany „ambasadorem flisackiej sztuki i historii”. To wszystko można by pokazać.

MARIUSZ BOBULA

Pierwsze, diecezjalne spotkanie zarządów szkół noszących imię Jana Pawła II

Szkoły papieskie razem

Jakie działania związane z osobą Jana Pawła II należy podejmować w szkole i jak wielkie idee niezującego już Papieża przekładać na życie codzienne?

Na temu podobne, bardzo trudne pytania próbowali znaleźć odpowiedź nauczyciele, pedagodzy i uczniowie szkół z diecezji sandomierskiej, noszących imię Jana Pawła II.

Pierwsze, diecezjalne spotkanie zarządów tychże szkół odbyło się w Ulanowie 13 kwietnia br. Mszy św. w kościele parafialnym przewodniczył bp sandomierski Andrzej Dzięga. W homilii zauważył, że od rodziców, nauczycieli i wychowawców zależeć będzie w przyszłości obraz serc i umysłów tych wychowanków. Przypomnił też słowa Ojca Świętego wypowie-



MARIUSZ BOBULA

dziane na początku jego pontyfikatu „Nie lekajcie się!”.

Po Eucharystii młodzież złożyła kwiaty i odmówiła modlitwę pod pomnikiem Pa-

Spotkanie młodzieży w Ulanowie

pieża, usytuowanym na rynku Ulanowa, a wykonanym przez wybitnego rzeźbiarza, pochodzącego z miasteczka nad Tanwią – Andrzeja Pityńskiego. Dalsza część

spotkania odbywała się w Zespole Szkół w Ulanowie (gimnazjum wchodzące w struktury Zespołu Szkół nosi imię Jana Pawła II). Po programie artystycznym odbyła się konferencja merytoryczna. – W spotkaniu uczestniczyło ok. 100 uczniów i nauczycieli z dziewięciu szkół – powiedziała w wywiadzie dla „Gościa” Teresa Pracownik, dyrektor Zespołu Szkół w Ulanowie. – Tego typu spotkania mają na celu integrację środowiska szkół „papieskich” i wypracowania wspólnych kierunków działań. Jeszcze wiele musimy wypracować, aby wspaniałe idee głoszone przez Jana Pawła II były przekładane na życie.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. ks. Jerzy Dąbek, dyr. Referatu Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, i ks. prał. Józef Lizak, proboszcz parafii w Ulanowie. **MB**

Komentarz tygodnia

Śladem Wielkiego Papieża

Z wiekiem stajemy się mniej skłonni do akceptowania gwałtownych zmian i nieoczekiwanych decyzji. Dlatego po śmierci Jana Pawła II wielu z nas skierowało wzrok ku sędziemu kardynałowi Josephowi Ratzingerowi. Ten wybitny teolog i wieloletni bliski współpracownik Jana Pawła II wydawał się najlepszym z najlepszych następców Zmarłego i gwarantem kontynuowania historycznej dla Kościoła misji, jaką w 1978 roku rozpoczął „papież z dalekiego kraju” – Karol Wojtyła.

Okazało się, że Polacy nie pomylili się w swoich sympatiach i dobrze odczytali znaki czasu. Kiedy Benedykt XVI – bo takie imię wybrał dla siebie nowy papież – pojawił się po raz pierwszy na balkonie Bazyliki Świętego Piotra zapanowała nie tylko w ojczyźnie Jana Pawła Wielkiego prawdziwie spontaniczna ra-

dość. Oto bowiem dość powszechne oczekiwania wierznych nie rozminęły się z decyzją kardynałów. W dodatku ostatnie konklawe należało do najkrótszych w historii papiestwa, co stanowi dowód na jed-

ność w gronie kardynalskim, a przede wszystkim zapowiada, że Kościół podąży drogą wyznaczoną przez pontyfikat Jana Pawła II. To dzisiaj bardzo ważna wiadomość dla całego Kościoła, a także jednoznaczny sygnał dla tych, którzy oczekiwali jakichś gwałtownych i rewolucyjnych zmian. Takich zapewne nie będzie, choć Benedykt XVI stanie przed wieloma trudnymi wyzwaniem współczesności oraz oczekiwaniami części radykalnie nastawionych wierznych z najbardziej rozwi-



PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

niętych krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych.

Patrząc na łagodny uśmiech Benedykta XVI, na jego nieukrywane wzruszenie po ogłoszeniu werdyktu kolegium kardynalskiego, na serdeczne powzroienia, wróciłem pamięcią do tamtego październikowego wieczoru w 1978 roku, kiedy do wierznych zgromadzonych na Placu Świętego Piotra wyszedł nasz wielki Rodak. Ta piękna scena, choć wielokrotnie pokazywana w telewizji, nie straciła nic ze swej świeżości i uroku. Dlatego, kiedy 19 kwietnia 2005 roku, zza ciężkich kotar pojawił się na balkonie bazyliki nowy papież, poczułem, jakbym miał znowu dwadzieścia lat i całe życie przed sobą.

Straciliśmy swojego Ojca Świętego, ale nie zagubiliśmy wiary i nadziei. Pokazało to wielkie pobudzenie duchowe wywołane chorobą i śmiercią Jana Pawła II. Takiego oddolnego ruchu wierznych i tylu całkowicie spontanicznych inicjatyw nie było w polskim Kościele od dawna. Wydaje się, że równie wielkie narodowe zjednoczenie zdarzyło się w najnowszej historii naszego kraju zaledwie kilka razy, poczynać od pamiętnych, kościelnych obchodów Milenium Polski w 1966 r.

Nie wiemy, czy Benedykt XVI podejmie trud pielgrzymowania, jaki był wyborem Jana Pawła II. Czujemy jednak, jak ważna dla nas byłaby w obecnym czasie wizyta nowego papieża. Nie wątpię, że przyjęlibyśmy go bardzo serdecznie. Przez 27 lat Watykan był przecież drugą stolicą Polski. ■

PANORAMA PARAFII

Pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Mściowie

Syrena na kościele

Parafia Mściów, leżąca tuż za granicami Sandomierza, otoczona sadami i „foliowym morzem” ogrodów warzywnych, ma swoją mocną cechę wyróżniającą. Jest nią działalność społeczna proboszcza ks. kanonika Lecha Siekierskiego, który ze swoimi parafianami reaktywował prężną jednostkę strażacką.

Parafia w Mściowie powstała w 1984 r. z części parafii św. Józefa w Sandomierzu. Wcześniej, w 1981 r. wybudowano tu kaplicę dojazdową. Pracami kierował ówczesny wikariusz od św. Józefa, a od 1 kwietnia 1984 r. proboszcz ks. Lech Siekierski. Przez następne lata wierni wznosili kościół z czerwonej cegły, budowany według projektu Zofii Łotkowskiej i Mieczysława Frańczaka. Świątynię pod wezwaniem MB Częstochowskiej poświęcił 11 października 1987 r. bp Walenty Wójcik.

Błogosławiony strażak

Już przed II wojną światową istniała w Mściowie Ochotnicza Straż Pożarna. Powstała w 1928 r. i działała około czterdziestu lat. Do jej założenia szczególnie przyczynił się ówczesny proboszcz sandomierski, a dziś bł. ks.

prałat Antoni Rewera. – Idea reaktywowania jednostki OSP – podkreśla ks. Lech Siekierski – zrodziła się podczas pamiętnej powodzi stulecia w 2001 r., gdy wysoka woda zagroziła naszym miejscowościom. Po tym nieszczęściu zostało pytanie: co zrobić, aby lepiej przygotować się na kolejne powodzie, pożary, huragany? Wtedy to m.in. z dyrektorem szkoły Markiem Łukaszkiem, radnymi gminy Dwikozy: Michałem Orawcem, Waldemarem Maruszczakiem, Józefem Skoblem, Zdzisławem Tosiem pomysleliśmy o utworzeniu jednostki OSP. Dziś po kilku latach istnienia w Mściowie i Nowym Kamieniu jest 30 czynnych strażaków, 9 kobiet w drużynie kobiecej oraz 19 dziewcząt i 27 chłopców w młodzieżowej drużynie pożarniczej.

Razem na wałach i na rybach

Ks. proboszcz jest ze swoimi parafianami nie tylko na modlitwie. Był z nimi w czasie budowy kościoła i tworzenia parafii, pomagał przy budowie Wiejskiego Domu Kultury, przy prowadzeniu sieci gazowej czy telefonicznej. W czasie powodzi budził ich dzwonami o 4 nad ranem, kiedy groziło przerwanie wałów i zatopienie miejscowości. Ks. Lech odpoczywa również z nimi, oddając się ulubionemu



MARIUSZ BOBUŁA

hobby, czyli łowieniu ryb w Wiśle.

Dzięki zaangażowaniu proboszcza – prezesa OSP i jego druhów, a także władz gminnych, powiatowych, wojewódzkich – zarówno samorządowych, jak i strażackich – miejscowa jednostka OSP prężnie się rozwija. Ma już 2 samochody, nowe wyposażenie z pompami i łodziami, a strażacka syrena alarmowa umieszczona na wieży kościelnej dobrze współbrzmi z kościelnymi dzwonami. Podkreśleniem ważnej roli strażaków z Mściowa i Nowego Kamienia będzie spotkanie wszystkich kapelanów i komendantów straży pożarnych województwa świętokrzyskiego z udziałem bp. ordynariusza Andrzeja Dziegi właśnie w podsandomierskim Mściowie.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ



KS. LECH SIEKIERSKI

urodził się 8 października 1947 roku w Trzebiatowie, święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1971 r. w Sandomierzu. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie. Prezes OSP w Mściowie. Proboszczem jest od 1984 r.

Kościół parafialny w Mściowie

ZDANIEM KSIĘDZA PROBOSZCZA

Dziś mówi się często o budowaniu i rozwoju „małych ojczyzn”. Małą ojczyzną może być ulica w mieście, przy której ktoś mieszka, osiedle, małe miasteczko bądź wioska. Dla nas – ludzi mieszkających nad Wisłą – taką ojczyzną jest Mściów i Nowy Kamień. Mieszkają tutaj ludzie ciężkiej pracy, którzy w warzywnych tunelach foliowych spędzają całe dnie, a często i zimne wiosenne noce, paląc w piecach. Pracując ciężko, nie zapominają o Panu Bogu, któremu dziękują za wszystko, szczególnie w niedziele i święta. Są również hojni na cele kościelne. To dzięki ich ofiarności i pracy powstał kościół, dom parafialny, plebania i całe otoczenie. Mam nadzieję, że moi parafianie jako strażacy będą jednocześnie przyboczną strażą Pana Boga poprzez niedzielną Mszę św., przez bycie dobrymi ojcami i małżonkami, dobry przykład dla młodzieży. W tej chwili malujemy wewnątrz kościół, wymieniamy ogrodzenie wokół świątyni, przygotowujemy się do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Strażackiej na Jasną Górę oraz do III Gminnego Święta Strażaka, które odbędzie się w Mściowie.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W MŚCIOWIE

- Msze św. w niedziele: 9.00, 11.00
- W dni powszednie: 18.00

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniezdzielny.pl

Adres redakcji: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz

tel. (15) 832 76 60, faks 832 76 61

Redagują: ks. Roman Bogusław Sieroń – dyrektor oddziału, Mariusz Bobuła, Marta Woynarowska